Nr. 101. OLSZTYN, środa 16 grudnia 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W sejmie pruskim obradowano zeszłej soboty nad wnioskiem rządowców, domagającym się zmiany prawa podatku komunalnego. Chodziło im o to, ażeby posiedziciele ziemscy płacili mniejszy podatek. Wniosek ten odesłano do gruntownego rozpatrzenia do komisy, składającej się z 14 członków.

— Strejk w Hamburgu wzrasta. Obecnie strejkuje około 16,000 robotników. Strejkujący odbywają zebrania, na których radzą o swej doli. Kobiety także biorą udział w zebraniach i są wszystkie zatem, aby mężowie wytrwali.

— Sekretarz stanu p. Boetticher porozumiewał się w tych dniach z mężami zaufania rozmaitych stronnictw parlamentarnych, czy parlament dałby rządowi 2 i pół miliona marek na pobudowanie osobnego gmachu dla prezydyum parlamentu niemieckiego. Panu sekretarzowi odpowiedziano jednak, że taki gmach całkiem nie potrzebny i że parlament nie da rządowi tych pieniędzy.

— O ciekawym wyroku o obrazę majestatu donoszą do gazet berlińskich z Magdeburga. Redaktor socyalistycznej gazety „Volksstimme“, Karól John, nazwał w swej gazecie nagankę na zwierzynę w Letzlingen straszliwą rzezią, a ponieważ cesarz brał także udział w tem polowaniu, więc wytoczono mu proces o obrazę majestatu. Redaktor zaprzeczył przed sądem, jakoby był wiedział, że cesarz bierze udział w tem polowaniu, ale mimo to skazano go na 9 miesięcy więzienia.

— Posłowie duńscy przy pomocy Polaków postawili w sejmie pruskim wniosek, ażeby w szkołach duńskich w Szlezwiku tam, gdzie jeszcze religii uczą po duńsku, uczono także przynajmniej w dwóch godzinach na tydzień duńskiego czytania i pisania, żeby dzieci duńskie tem lepiej mogły się uczyć katechizmu. Ciekawość, co minister oświaty na to odpowie.

— Socyaliści postawili wniosek przy trzeciem czytaniu paragrafów, tyczących kodeksu karnego, ażeby urzędnicy wezwani na świadków nie zastawiali się tajemnicą urzędową, jak to uczynił komisarz Tausch w procesie berlińskim. Urzędnik, jak każdy inny obywatel, ma na sądzie zeznawać pod przysięgą to, co wie.

— Z Bremeny telegrafują do Towarzystwa okrętowego Lloyd, iż obawiają się, że niemiecki okręt tegoż Towarzystwa „Salier“ utonął skutkiem wielkiej nawałnicy na morzu. Okręt wyjechał 7 grudnia do „Villa Garcia“. Wysłano natychmiast inny okręt, ażeby zbadać, ile w tej wiadomości telegraficznej jest prawdy.

Dalsze telegramy potwierdzają wiadomość o zatonięciu okrętu „Salier“ i to niedaleko „Villa Garcia“. Zdaje się, że cała załoga, oraz wszyscy podróżujący życie utracili. Na pokładzie znajdowało się 210 podróżujących i 66 ludzi załogi. Pomiędzy podróżującymi był jeden Niemiec, niejakiś Drebber z Hanoweru, 113 Rosyan (prawdopodobnie Polaków, poddanych rosyjskich), 35 Galicyan, 10 Włochów i 50 Hiszpańczyków. Okręt wyruszył 7 grudnia z Antwerpii. „Villa Garcia“, gdzie okręt zatonął, leży na zachodniej stronie Hiszpanii, w prowincyi Pontevedra. Na początku zeszłego roku zatonął okręt niemiecki „Elba“, a teraz znów wielki okręt „Salier“, a nadto straciło tyle ludzi życie.

— O zatonięciu okrętu „Salier“ dochodzą jeszcze takie szczegóły: Dnia 19 listopada wyjechał „Salier“ z Antwerpii z 210 pasażerami. Ale ponieważ okręt w portach hiszpańskich pozabierał jeszcze wiele więcej pasażerów, dla tego prawdopodobnie daleko więcej ludzi życie straciło, aniżeli to pierwotnie przypuszczano. Do „Köln. Ztg.“ telegrafują, że życie straciło 400 do 500 ludzi. Z Villa Garcia donoszą, że okręt przybył tam w poniedziałek zeszłego tygodnia, ażeby zabrać ze sobą podróżujących do Argentynii. W nocy pod przylądkiem Corrubuda zatonął. Prawdopodobnie 400 ludzi życie straciło. Okręt ten pobudowano już przed 16 laty, w roku 1891 został w Szczecinie zaopatrzony w nowe kotły i maszyny i całkiem przebudowany. W roku zeszłym usunięto już z niego kajuty i salony. Podróż, na której okręt zatonął, miała być ostatnią jego podróżą, gdyż Towarzystwo „Lloyd“ postanowiło w roku przyszłym nie wysyłać go więcej na morze, czekało tylko, dopóki nie zostanie ukończoną budowa nowych okrętów. Podróż okrętu, na której zatonął, była oznaczoną na 31 dni. Okręt nie doczekał się zatem wyranżerowania, zatonął, a skutkiem zatonięcia straciło życie tylu ludzi.

Hakatystów,

czyli nieprzyjaciół ludu polskiego i wogóle nieprzyjaciół całego narodu i polskiej narodowości, mamy u nas dwa rodzaje. Pierwszy rodzaj, to owo sławne bractwo znaczone trzema literami H. K. T. (Hannemann, Kennemann i Tiedemann) od trzech swych założycieli, krótko Hakatystami zwanych. Drugi rodzaj Hakatystów, który szczególnie u nas, w Prusach Zachodnich i na Ślązku grasuje, to owa partya niemieckich katolików, którzy niby to serdecznie Polaków kochają, szczególnie podczas wyborów, chcą niby zachowania polskiej mowy, ale wedle swej recepty, wedle której nie nagle, ale pomału trzeba polską mowę rugować. Ta druga partya o tyle jest gorszą, o ile jest skrytą. Boi się ona gazet polskich jak djabeł święconej wody, choć niby gazety polskie popiera, ale takie, które o narodowości polskiej nic wspominać nie mają.

Jeżeli piszemy o Hakatystach jednych i drugich, to bynajmniej nie mamy na myśli wszystkich Niemców, bo są u nas bardzo sprawiedliwi Niemcy, tak katolicy, jak i ewangielicy, piszemy więc tylko o rzeczywistych naszych nieprzyjaciołach, którzy się sami po gazetach z nienawiścią do polskości zdradzają. Nowy na to przytaczamy przykład z Brunsbergi.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami poruszyliśmy myśl, aby w polskich parafiach witano najprzew. ks. Biskupa przy objazdach wizytacyjnych polskimi przemowami. Zwróciliśmy przytem uwagę, że i na Ślązku, gdzie książę Biskup wrocławski także po polsku nic nie rozumie, ludność po polsku mimo to księcia Biskupa wita. Nie jest to nic złego, owszem rzecz w porządku, boć ludność nasza nie wita w takim razie ani niemieckiego pana, ani pruskiego urzędnika, lecz katolickiego Biskupa. W katolickim Kościele zaś wszystkie mowy mają być równo uwzględnione i takiego uwzględnienia powinny one doznać i u każdego Dostojnika kościelnego. To my katolicy wszystko rozumiemy i czynić tak powinniśmy bez względu na to, czy się to komu podoba, lub nie. Gdyby rzeczywiście miało być wszędzie »katolickie« przyjęcie, w takiem rozumieniu, jakby to u nas niejedni chcieli, to przy przyjęciu ks. Biskupa nie powinno wcale być też niemiechich przemówień, tylko łacińskie, bo łaciński, a nie niemiecki język jest językiem Kościoła katolickiego. Wszędzie więc, gdzie po niemiecku są przemówienia z okazyi pobytu ks. Biskupa, tam powinny być i polskie przemówienia, jeżeli w tych stronach ludność polska zamieszkuje. To jest tak jasne, że każdy człowiek prosty to zrozumieć może, a każdy sprawiedliwy uzna to za słuszne.

Tymczasem obie partye Hakatystów, i ta jawna, i ta skryta, czyli »dajczkatolicka«, uznała to za »agitacyą, która się tu nie spełni«, jak o tem ktoś z Brunsbergi do »Neisser Zeitung«, którą nam łaskawie nadesłano, donosi. Tego korespondenta z Brunsbergi gniewa już to samo, że Hakatyści numer pierwszy nazwali ludność tutejszą Polakami warmińskiemi i powiada, że »polscy Warmiacy« nie są winni temu, iż okręg wyborczy olsztyńsko-reszelski zastępuje Polak, bo temu winni »bund« rólników, urzędnicy i partya średnia.

Z całego tego pisania widać, że ta partya »dajczkatolików«, czyli Hakatystów drugiej klasy zacieklejszą jest na polską narodowość, niż Hakatyści pierwszej klasy. Zawsze im te wybory w głowie i za karę Bożą uważają oni sobie, że Polak zastępuje w parlamencie nasz okręg wyborczy. Gdzie więc tu miłość pomiędzy ludźmi jednego wyznania, gdzie przebaczenie i zapomnienie uraz? Toć ani ksiądz Herrmann w Berlinie nic nie poprawił, ani ks. dr. Wolszlegier nic nie zepsuł, na co więc ta ciągła heca przeciw kapłanowi katolickiemu, za to tylko, że otwarcie za Polaka się wyznaje.

W takich stosunkach trudne jest porozumienie, bo widzimy, że partya »dajczkatolicka« za agitacyą nawet uważa odezwanie się do katolickiego Biskupa w języku ojczystym, a może wnet polskie napisy,

które jeszcze przy ostatniem przyjęciu widniały, uważa za »agitacyą.

W takim razie powiedzieć sobie będziemy musieli: »Strzeż nas Panie Boże od skrytych przyjaciół, bo z jawnymi sami sobie damy radę«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. dziekan i kanonik honorowy Karau z Olsztyna mianowany został kanonikiem przy katedrze fromborskiej. Jest jeszcze do obsadzenia jeden kanonikat ósmy.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W piątek po południu o 3-ciej jeden z robotników zatrudnionych u mistrza ciesielskiego pana Zahlmanna, jadąc ulicą Lipsztacką, spadł z woza w okno wystawne domu p. J. Gahblera. Na szczęście nie odniósł żadnych większych uszkodzeń, a okno było zabezpieczone.

— Kupiec p. Wilhelm Lewin ztąd kupił za 75 tysięcy marek destylacyą od pana R. Kowalewskiego w Elblągu.

— Na okręcie »Salier«, który zatonął, o czem na pierwszej stronie piszemy, zaginął także z naszych stron Józef Kacki, pochodzący z Starego Wierckuba. Był on zatrudniony na okręcie przy węglach.

— Tutejsze kobiece Stowarzyszenie św. Wincentego miało dochodu 2 tysiące 930 marek 57 fen., rozchodu 2 tysiące 831 mr. 25 fen. Męzkie stowarzyszenie miało dochodu 745 marek 27 fen., rozchodu 635 marek.

— Pomiędzy końmi trzeciej szwadrony załogującego tu pułku dragonów wybuchła zaraza piersiowa.

— W Kluczniku zabito psa wściekłego. Również w Patrykach zabito psa z oznakmi wścieklizny, który pokąsał dwie osoby. Mają więc być wiązane psy do 12 marca 1897 r. w miejscowościach: Mały i Duży Klebark, Patryki, Nowe Patryki, Silice i Liznowy. Do 9-go marca 1897 mają być wiązane psy w miejscowościach: Klucznik, Podlazy, Grabowo, Nerwik, Prajłowo wieś i majątek, Wały i Wesolowo, Duże i Małe Giławy, Graszk, Wielkie i Małe Bartółty, Nowe Marcinkowo, Duże Leszno, Kierzbuń, Pirk, Południewo, obwód leśny z leśnictwem Nerwik.

— Panowie gospodarze niechaj przestrzegają swych pastuchów, aby bydła nie wypuszczali na tory kolejowe. W sierpniu b. r. przejechał pociąg w pobliżu Wapna krowę, która z pobliskiego pola weszła na tor kolejowy. Nietylko, że właściciel krowy poniósł szkodę, któréj mu nikt nie wynagrodzi, ale nadto prokuratorya wytoczyła skargę przeciwko pastuchowi za to, że przez niedbałość swą naraził pociąg na niebezpieczeństwo wykolejenia. Sąd skazał pastucha na tydzień więzienia.

— Do kowali! Według zarządzenia rejencyi bydgoskiéj wymagają władze od wszystkich kowali, tak samo od mistrzów cechowych jak i od niecechowych, którzy trudnią się kuciem koni, osobnego egzaminu. Obowiązkowi temu podlegają zarówno majstrowie, którzy teraz dopiero rozpoczęli przedsiębiorstwo na własną rękę, jak i starsi kowale, którzy dawno już są samodzielnymi majstrami. Rząd wprost zmusić kowali do takiego egzaminu nie może, ale może tym, którzy egzaminu nie złożyli, zabronić zupełnie kucia koni. Sądzimy, że dla starszych doświadczonych majstrów złożenie egzaminu takiego nie przedstawia zbytnich trudności.

— Opowiadają tu następującą historyjkę: Pewien urzędnik miał wkrótce obchodzić 30-letni jubileusz służby. Na wniosek jednego z kolegów zebrało się 30 urzędników i postanowiło jubilatowi wręczyć na pamiątkę srebrną tabakierkę z napisem i nazwiskami wszystkich ofiarodawców. Dzień jubileuszu się zbliżał, tabakierka była gotowa, a ów urzędnik, który poruszył myśl ofiarowania tabakierki koledze-jubilatowi, począł zbierać pieniądze. Teraz jednak nie chciał żaden z urzędników nic ofiarować i ów zbieracz nie otrzymawszy nic, chciał się też usunąć od sprawienia podarunku. Tymczasem rytownik, który tabakierkę wykonał, żądał zapłaty, grożąc skargą i [illegible] nie chcąc, musiał ów urzędnik, który tabakierkę obstalował, sam zapłacić takową i to sumę 60 marek. Za to ma jednakże piękną tabakierkę z nazwiskami wszystkich niewiernych kolegów.

* **Tychnowy.** Do tutejszego kościoła katolickiego zakradli się złodzieje w nocy ze soboty na niedzielę zaprzeszłą. Weszli oni oknem po stronie północnej, tuż trzy zakrystyi położonem do wnętrza, następnie gwałtownie włamali się do zakrystyi i tam zabrali dość znaczną ilość pieniędzy. Następnie wypróżnili skarbonki w kościele i wyszli drzwiami położonemi ku stronie zachodniej do szosy.

* **Pasym.** W nocy z 8-go na 9-go bm. skradziono tutejszemu kupcowi i handlarzowi panu Heymann ze stajni szaro-siwego konia. Dotąd nie zdołano go wykryć.

* **Ostruda.** Na folwarku Kolishof spaliła się pozawczoraj cegielnia.

* **Ządzbork.** Mistrz szewski Juliusz Kalinowski został 18 września b. r. skazany przez izbę karną na 6 miesięcy więzienia za opieszałe krzywoprzysięstwo. Z tego powodu wniósł K. rewizyę do sądu rzeszy, który rewizyę uwzględnił i sprawę oddał do ponownego obsądku.

* **Barsztyn.** W piątek zeszłego tygodnia jakiś porządnie ubrany pan, liczący około 30 lat, chciał pożyczyć od sekretarza adwokackiego p. B. 30 marek. Ten nie dał mu tych pieniędzy, gdyż owego pana nie znał. Następnego dnia frafił sekretarz owego pana w pewnym hotelu, jak zajadał zająca i popijał czerwone wino. Sekretarz pyta restauratora, coby to za pan był, na co restaurator odpowiedział, że nieznajomy dał się zapisać w książkę hotelową jako posiedziciel dóbr won Natzmer, który chce w okolicy zakupywać stadniki rozpłodowe. Gdy nieznajomy oddalił się na swój pokój, poszedł za chwileczkę za nim i hotelista, chcąc żądać zapłaty rachunku. Drzwi jednakże były zamknięte, a gdy je otworzono, znaleziono owego nieznajomego zastrzelonego, a przy nim kartkę z napisem: Odbieram sobie życie, bo moja C. mnie nie chce. Ów nieznajomy jeszcze przed kilku dniami zabezpieczył się na 10 tysięcy marek, mówiąc, że ponieważ ciągle jest w drodze, to może mu się łatwo nieszczęście przytrafić.

* **Jańsbork.** Kantor tutejszéj miejskiéj szkoły p. K. wskutek ślizgawicy upadł i złamał nogę. — Wracając do wypadku kolejowego, o którym już wspominaliśmy, donosimy jeszcze, że nieszczęście stało się przy wyjeździe na szosę do Białéj. Żona dróżnika zauważyła podobno wóz i biegła naprzeciw pociągu, machając chorągiewką, co jednak widocznie maszynista nie zauważył, gdyż maszyna w jednakowym biegu wpadła na wóz.

* **Sztum.** Wyrobnik Faltynowski z Bągartu zmarzł niedawno w drodze, gdy wracał do domu z zakupionemi w sąsiedniéj wsi butami. Nieszczęśliwy musiał w ciemności zabłądzić i nie mogąc trafić na dobrą drogę, ostatecznie wskutek znużenia upadł, a wskutek mrozu umarł.

* **Mikołajki** (pow. sztumski). Nasz nowo wybudowany kościółek, jeżeli żadna przeszkoda nie zajdzie, zostanie we wtorek 15-go b. m. poświęcony, tak, żeby przynajmniéj msza św. w nim odbywać się mogła. Uroczysta konsekracya przez najprzew. ks. Arcypasterza może dopiero późniéj nastąpić, gdyż, jak się dowiaduję, dużo długów jeszcze na budowli cięży i mają być wprzódy pokryte. Parafianie chętnie się na ten cel składają, a i najprzew. ks. Biskup ładną sumkę dołożył, lecz niestety dużo jeszcze brakuje. Daj Boże, aby w jak najkrótszym czasie brakująca kwota zebrać się dała. — W ubiegły piątek odprowadziliśmy do grobu zwłoki śp. Józefa Połomskiego, ojca ks. kapelana Połomskiego w Kwidzynie, który też przybył, by ojcu swemu oddać ostatnią przysługę na tym świecie. Nieboczyk cieszył się ogólną sympatyą, lubili go zamożni i ubodzy, gdyż nikomu porady ni pomocy nie odmawiał. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

* **Iławka.** Lange, który się sam stawił prokuratoryi, oskarżając się o zamordowanie dziecka, zeznał, że przed 23 laty wrzucił to dziecko do studni. Mniemano powszechnie, że to był nieszczęśliwy wypadek. Ponieważ morderstwa przedawniają się po 20 latach, prawdopodobnie Langiego puszczą na wolność i nic mu nie zrobią.

* **Kiszpork.** Zdun p. Kremzer ztąd wymierzył podczas poprzednich sądów ławniczych w kurytarzu sądowym pewnemu świadkowi policzek, ponieważ ten nie zeznał podług jego myśli. Za to skazany teraz został na 600 mr. kary lub 40 dni więzienia.

* **Wąbrzeźno.** 7-ge b. m. o 8 godz. wybuchł w stajni kupca Bolińskiego ogień, który rychło dało się przytłumić. Koń wskutek dymu się udusił. Ale następującej nocy o 2 godz. spaiła się stajnia przy hotelu Lindenheima. Dgień rozszerzył się na tylne budynki kupca Löwenberga i nawet pochwycił też budynki kupca Michalowitza. Ale straż ogniowa uratowała je. Mistrz piekarski Brien i mistrz rzeźnicki Schmul przy tem mocno się poparzyli. Młody szewiec Jahnke w jednym roku po raz drugi poniósł wielkie straty przez pożar.

* **Chełmno.** O hakatystach w Prusach Zach. można powiedzieć, że się już sami rozpijają własną wściekłością na wszystko, co polskie. »Geselliger« znowu palnął za berlińską »Post«, że w Dubielnie przyszli Polacy do gościńca, który tam posiada od lat 12 Niemiec Blenke, i pocięli na kawałki obrazy cesarz i cesarzowéj. Gościnny Blenke ogłasza teraz w »Ges.«, że to jako żywo nieprawda, i że podobnych bredni ani on, ani jego żona nikomu nie opowiadali. Czego to »Ges.« z obrazami cesarskiemi nie dokazuje. Jazda — a lá Lützow-Tausch.

* **Toruń.** Gotfryd Schlauch, lat 21, syn chałupnika z pod Jabłonowa, został skazany na śmierć za zamordowanie kobiety Templin. Morderca przyjął wyrok obojętnie.

* **Bydgoszcz.** Gdy w tych dniach przyprowadzono na sąd tutejszy robotnika Krausego, aresztowanego za kradzież, człowieka, skazanego już dawniej na 16 lat cuchthauzu, gdy urzędnik policyjny romawiał z urzędującym sędzim, skoczył Krause nagle ku drzwiom, takowe zamknął z drugiej strony na klucz i drapnął. Sędzia i urzędnik policyjny zostali więc zamknięci. Na szczęście znajdowały się jeszcze drugie boczne drzwi w pokoju, w którym zostali sędzia i urzędnik policyjny zamknięci. Drzwiami temi wybiegł coprędzej urzędnik policyjny i zaczął gonić złoczyńcę i dogonił go też na jednej z sąsiednich ulic, tak, że K. tylko krótki czas cieszył się wolnością. Zamknięty na klucz sędzia był niezawodnie zdumiony tą zuchwałością aresztanta.

* **Kłodzk.** Mistrz ceremonii, baron Kotze, który, jak wiadomo, zabił w pojedynku mistrza ceremonii, Schradera, odsiaduje w tutejszej fortecy karę, na jaką z powodu pojedynku został skazany. Z Kłodzka donoszą, jak pan Kotze dzień spędza. Otóż o godzinie w pół do 9-tej wstaje i ubiera się przy pomocy prywatnego służącego, który w mieście mieszka i co dzień rano do fortecy przybywa. Wypiwszy kawę, spaceruje czyli przechadza się p. Kotze wewnątrz fortecy. O godz. 10 rozpoczyna się jego urlop, więc p. Kotze udaje się codziennie na przechadzki do okolicznych miejscowości, gdzie w restauracyach przy szklance piwa zjada drugie śniadanie. O godz. pół do 2-giej przybywa p. Kotze do miasta i spożywa obiad w hotelu. Wypiwszy po obiedzie kawę, idzie znowu dokąd chce. Dopiero o godz. 6 wiecz. wraca p. Kotze punktualnie do fortecy.

przypuszczać trzeba, że więzienie takie nie jest zbyt przykre, a nawet, gdy warunki materyalne sprzyjają, może być dosyć przyjemne. Dodać należy, że p. Kotze lubi w czasie swoich przechadzek ludzi zagadywać i rozmawiać z nimi; dla tego jest w całej okolicy znany i lubiany.

* **Płock** (w Polsce). Ogromny spadek otrzyma niebawem, jak donoszą pisma warszawskie — ubogi terminator szewski jednego z warsztatów w Płocku. Jadący statkiem magnat niemiecki, p. R., zobaczył na statku zaniedbanego chłopca. Przyglądając mu się badawczo, zapytał o nazwisko, a zelektryzowany niem, powiedział chłopcu, iż znał w Berlinie pewną osobę tegoż nazwiska, mianowicie hr. ...ckiego, do którego on jest bardzo podobnym, a który umierając, deponował w jednym z banków berlińskich na imię swego naturalnego syna 200,000 talarów. Starania, przeprowadzone przez jednego z adwokatów poznańskich wykazały, iż szewski chłopiec jest synem właściciela depozytu; po zebraniu wszystkich dowodów legitymacyjnych w tych dniach wyruszy on do Berlina po odbiór spadku.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 21 grudnia rano o 9 w Stawigudzie drzewo na pożytki i opał świeżego cięcia, a w południe o 1 drzewo na opał starego cięcia i gałązki.

☞ Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek księgarni p. A. Cybulskiego z Poznania, na który zwracmy uwagę Szan. Czytelników naszych.

B. JACOB,

OLSZTYN, ulica Górna,

SKŁAD SUKNA I SPECYALNY INTERES UBRAŃ DLA MĘŻCZYZN I CHŁOPCÓW,

połączony z eleganckim wykończeniem **ubiorów wedle miary** z jak **największą** gwarancyą za **dobre leżenie i modny krój.**

Koszule normalne, Gacie, Kamizelki do polowania, Krawaty, Chustki na szyję, Jedwab i półjedwab, Parasole, Koszule wierzchnie, Półkoszulki, Serviteur, Mankiety i kołnierzyki.

Szelki, Kapelusze, Czapki, Guziki do mankiet, Garnitury, Rękawiczki z baranka, Rękawiczki jelonkowe, Trykotażę, Wełnę, Kożuchowe, Glansowe z podszewką.

Prosimy uważać!

Zupełnie zniżone ceny!

Na

GWIAZDKĘ

polecam:

Szlafroki z modnemi obsadami,

PALETOTY z wszelkich modnych materyi.

Płaszcze **Hohenzollern i cesarskie.**

HAWELOKI i BURKI.

Ubrania surdutowe i żakietowe, jedno i dwurzędne, najlepszej dobroci i jak najtańszych cenach.

Jopy Loden w rozmaitym kroju.

UBRANIA I PŁASZCZE DLA DZIECI

w najnowszym i najlepszym wykonaniu.

Zupełnie zniżone ceny!

Dla nadzwyczaj otyłych mężczyzn mam zawsze gotowe ubrania na składzie.

F. Hirschberg

w WARTEMBORKU

poleca

swój bogato zaopatrzony skład **wina i spirytuozów,** zaręczając za ściśle rzetelną usługę:

Wina czerwone od	70 fen.	za fl.
Wino mozelskie od	80 „	„ „
Muszkatułowe od	90 „	„ „
Reńskie od	1,00 M.	„ „
Węgierskie od	1,10 M.	„ „
Portwein od	1,25 M.	„ „
Koniak od	1,25 M.	„ „
Rum Jamajka od	1,25 M.	„ „
Arak od	1,30 M.	„ „
Szampan niemiecki	2,00 M.	„ „

Ceny podane są włącznie z flaszką. Osobny cennik win chętnie na żądanie dostarczam.

Węgle,

przy odbiorze 5-ciu centnarów po 1,10 M. za centnar, poleca

G. Spudich,

ulica Kolejowa.

Dr. med. Leon Szuman

lekarz chorób chirurgicznych i kobiecych

w Toruniu (Thorn Westpr.)

przyjmuje chorych:
rano od 9–11 godziny,
po południu od 4–6 godziny,
w niedzielę od 12–1 g. w poł.

ŻWAWEGO

DOMOWEGO

(Hausknechta) przyjmie zaraz

A. Black,

ulica Górna (Oberstr.) nr. 1.

UWAGA!

W interesie publiczności zwraca się uwagę, że prawdziwe, od 15 lat w użyciu będące i od wielkiej liczby poważnych profesorów i lekarzy doświadczone aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie wskutek nowego niemieckiego prawa o ochronie marek ochronnych noszą etykietę jak obok stojący wizerunek przedstawia.

Na nadchodzące

Święta

polecam:

Orzechy, migdały, puder cukrowy, marcepany okrawkowe, ozdoby na choinkę, świeczki, stoczki,

TORUŃSKIE PIERNIKI,

jako i wszelkie

TOWARY KOLONIALNE i CYGARA

tylko w najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

M. FIGURSKI,

rynek nr. 26|27.

Kalendarz Maryański na rok 1897

nabyć można we wszystkich księgarniach i u naszych pp. agentów **po 60 fenigów.**

Do kalendarza dodajemy 2 obrazy kolorowe przedstawiające: „Najsłodsze Serce Jezusa" i „św. Wojciecha", Patrona Polski, oraz dwukolorowy kalendarz ścienny.

Przyjaciel Rodzinny

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1897

z obrazkiem kolorowym „Kwiaciarka"

i dwukolorowym kalendarzem ściennym

po 30 fenigów.

Treść kalendarzy jest nadzwyczaj hojnie wyposażona i urozmaicona. Piękne obrazki zdobią zajmujące i pouczające powieści, zabawne humoreski i wesołe żarciki.

Przy odbiorze większéj ilości udziela się znacznego rabatu.

Karol Miarka

w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Jak w roku zeszłym, udzielam od dziś aż do Bożego Narodzenia przy zakupnach za gotówkę od 5 marek począwszy

5 PROCENT RABATU.

Oprócz tego zniżyłem znacznie w cenie wielką ilość materyi na ubrania, suknie i resztek każdego gatunku.

UBRANIA DLA KOBIET I DZIECI

istotnie niżéj ceny.

Otto Günter Następca (wł. Wilh. Cohn),

WARTEMBORK.

Specyalny dom
ubrań gotowych i według miary
dla mężczyzn i chłopców

Moritz Pfingst

RYNEK 20 **Olsztyn** RYNEK 20

naprzeciw wchodu do ratusza

poleca na Święta Bożego Narodzenia swój wielki skład płaszczy Hohenzollern, haweloków, paltotów, ubrań surdutowych i żakietowych we wszelkich wielkościach i cenach.

Kapelusze, ubrania spodnie, kaftaniki, kamizelki wełniane, bieliznę, parasole, szelki, rękawiczki itd. zniżyłem na Święta znacznie w cenie.

Kalendarz ścienny

na rok 1897 wydaję moim Odbiorcom za darmo dopóki zapasstarczy.

Ściśle stałe ceny. **Ściśle stałe ceny.**

UCZNIA

w naukę **szewstwa** przyjmie zaraz

Michał Biernath

w Nowej Kaletce (Neu-Kaletka p. Wutrienen.)

UCZNIA

w naukę **stolarstwa** przyjmie natychmiast

Jan Gosse,

mistrz stolarski w Wartemborku.

Koniak, rum i wina

poleca we wielkim wyborze

Otto Gauer Następca,

Wartembork.

Na zbliżające się

Święta Bożego Narodz.

polecam:

Orzechy najrozmaitsze, ródzynki, migdały, daktyle, figi, pomerańcze, cytryny, winogrona, cytronat, oranżeat, wodę różową, olejek cytrynowy, rafinadę, migdały do pieczenia i marcepanów, nowe wielkie ródzynki i sułtanki, królewieckie marcepany okrawkowe, ciasta do herbaty, konfitury, biskwitki, herbatę, kakao, czekolady.

Pierniki toruńskie,

Świeczki na chojenkę i stoczki,

konserwy, nadreńskie kompoty,

Wina rozmaite, koniak, arak, od 80 fen. za butelkę pocz.,

TOWARY KOLONIALNE

po jak najtańszych cenach.

Na mój bogato zaopatrzony

skład cygar

bremeńskich i hamburskich zwracam szczególną uwagę i polecam takowe już od 3 marki począwszy za 100 sztuk.

A. Black, ulica Górna (Oberstrasse) nr. 1.

J. MONDRY,

SKŁAD ŻELAZA

magazyn sprzętów kuchennych i domowych,

poleca swój **bogato zaopatrzony** skład praktycznych

podarków na gwiazdkę.

Na nadchodzące Święta

polecam mój **bogato zaopatrzony skład** punczu burgundzkiego, najlepszych likierów stołowych, rumu, araku, koniaku, najrozmaitszych win itd.,

PRAWDZIWE TORUNSKIE PIERNIKI,

jako i

TOWARY KOLONIALNE

w najlepszéj dobroci i po jak najtańszych cenach.

S. Flatow,

ULICA PROSTA 23.

Kalendarze na rok 1897:

Maryański	60 fen.
Gońca Wielkopolskiego	60 fen.
Poznański	50 fen.
Katolika	50 fen.
Przyjaciela Rodzinnego	30 fen.
Nadwiślanin	25 fen.
Regensburger Marienkalender	60 fen.

poleca drukarnia »Gaz. Olszt.«

Kalendarze na rok 1897:

Maryański 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania

KSIEGARNIA A. Samulowskiego

w Gietrzwałdzie.

Baczność!

Panom gospodarzom polecam moje znane z swej dobroci środki przeciw

zołzom i kolkom u koni.

Środki te są wielokrotnie jako najlepsze i najpewniejsze uznane. Polecam więc takowe wszystkim tym panom gospodarzom, którzy dbają o swój inwentarz jak najusilniej.

Cena każdego środka 50 fen.

Wł. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie.

Tabakę

do **palenia i żucia** (prymkę) jako i najlepszą **tabakę** do zażywania t. zw. Kownoer poleca

Otto Gauer Następca,

WARTEMBORK.

Drukiem nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. P.)